GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

WTOREK

11. WRZEŚNIA 1917

NR. 214. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa. Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35. Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Sprawa polska

A NOWA PROPOZYCYA POKOJOWA.

Berlin. * „Voss. Ztg" pomieszcza obszerny artykuł pod tytułem „Polska a koniec", w którym ostro atakuje sekretarza stanu Helfericha za jego taktykę w prowadzeniu sprawy polskiej. Nowy sekretarz stanu Kühlmann pod jego wpływem zgodził się na przeprowadzanie narad nad tą dla polityki niemieckiej tak ważną sprawą w sposób tajny, tak iż opinia publiczna nie jest zupełnie o zamiarach rządu w sprawie polskiej poinformowana, a w każdym razie nie może wobec nich zająć krytycznego stanowiska.

Omawiając przyszły system wyborczy w Polsce uważa „Voss. Ztg" że o ile nie zostanie w państwie polskiem zaprowadzone równe i powszechne prawo wyborcze, to mniejszość polska teroryzować będzie inne narodowości. Zdaniem „Voss. Ztg" w przyszłej Polsce Polacy stanowić będą faktycznie mniejszość wśród narodowości terytoryum jej zamieszkujących (!?).

Rozwiązanie kwestyi polskiej bez porozumienia się z Rosyą jest zdaniem pisma niemieckiego niemożliwe. W Polsce aktywiści stanowią mniejszość. Prąd ogólny idzie dziś przeciw współdziałaniu z mocarstwami centralnemi. Co zrobią Niemcy — zapytuje „Voss. Ztg" — gdy jeszcze w czasie wojny albo na kongresie pokojowym okaże się, że większość polskiej reprezentacyi parlamentarnej jest przeciw współdziałaniu z mocarstwami centralnemi?

Niemcy mają odszkodowywać się kosztem Rosyi. Taki jest obecnie prąd, a ma on, zdaniem „Voss. Ztg", swe źródło **w nowej propozycyi pokojowej ze strony Anglii, uczynionej Niemcom.** Zarówno Anglia, jak i Stany Zjednoczone stają wobec Niemiec coraz wyraźniej na tem stanowisku, że **przeciw aneksyom Niemiec na wschodzie kosztem Rosyi nic nie mają.** Także odnośnie do **polityki bałkańskiej chcą oba te państwa** pozostawić **mocarstwom centralnym zupełnie wolną rękę.** Na takiej podstawie wydając **Rosyę na łup,** byłby obecnie zdaniem Anglii **możliwy pokój z Niemcami.** Cząstką w tym programie jest także sprawa polska. „Voss. Ztg" kończy artykuł uwagą, że w ostatnich czasach wiele się złego stało, a rozwiązanie sprawy polskiej po myśli p. Helffericha byłoby jednem złem więcej.

Opróżnianie Jass.

Berno. O wyjeździe rządu rumuńskiego i dworu z Jass podaje ajencya Havasa zupełnie sprzeczne wiadomości z tem, co donosiła pierwotnie. Uwagi godnem w jej nowem doniesieniu jest, że tylko królowa ze swoją rodziną zdecydowała się wyjechać do Rosyi i przybyła już do Moskwy. Natomiast król, następca tronu, prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych znajdują się jeszcze na terytoryum rumuńskiem przy armii w polu. Senat i Izba przeniosły się już z Jass do Odessy, gdzie zjechali się już prawie wszyscy członkowie Izby. Gdzie się osiedli rząd, nie jest jeszcze ustalone.

Nowe zaburzenia w Rosyi.

Zurych. Według wiadomości, nadeszłych do pism szwajcarskich z Paryża, Rosya znajduje się wobec nowych bardzo poważnych wydarzeń. Obawiają się tam gwałtownego ataku anarchistów, leninowców i wszelakich demagogów na rząd tymczasowy.

Dzienniki paryzkie zapytują, jaki będzie koniec tej walki, której cenę stanowi Rosya?

Petersburski korespondent dziennika „Eclair" przesyła następującą wiadomość: Punkt ciężkości sytuacyi spoczywa w obecnej chwili w postawie rosyjskich chłopów. W Besarabii i na Podolu wybuchły już rozruchy. Również postawa chłopów na Ukrainie jest niepewna. Ruch przeciw Kiereńskiemu nie zelżał dotychczas. Według wiadomości otrzymanej przez „Baseler Nachrichten" szerzą się pożary w fabrykach amunicyi w Petersburgu i w jego okolicy w sposób przerażający. Panuje przypuszczenie, że ma się tu do czynienia z systematycznym planem zmierzającym do przeszkodzenia w wyrobie amunicyi.

OGRANICZENIE SWOBODY PRASY.

Sztokholm. B. kor. „Russkaja Wolja" donosi: Rząd tymczasowy, po upadku Rygi, postanowił ograniczyć swobodę prasy. Zezwolono tylko na ogłaszanie doniesień głównej kwatery i sztabu generalnego, a natomiast komentarze i relacye prywatne są zakazane.

Fiasko konferencyi moskiewskiej.

Berno. B. kor. „Gazette de Lauzanne" podaje datowaną z Petersburga 6 b. m. wiadomość **o fiasku konferencyi moskiewskiej,** która według zamiaru swych inicyatorów **miała doprowadzić do poddania R. R. Ż. pod rząd tymczasowy, ale w rzeczywistości doprowadziła do wyniku wręcz odmiennego.** Bolszewicy przy głównych uchwałach mieli przewagę. Przywódcy socyalistów: Czeretelli, Czcheidze i Kiereński i ich przyjaciele naprożno starali się, żeby zgromadzenie przyjęło program Korniłowa dotyczący przywrócenia karności w wojsku. Tymczasem zaledwie kongres został zamknięty, R. R. Ż. uchwaliła: żądać 1) usunięcia znowu kary śmierci na froncie; 2) natychmiastowego uwolnienia z więzienia tych wszystkich osób, przeciw którym nie sprecyzowano zarzutów; 3) ukarania tych urzędników, którzy zarządzili uwięzienie takich osób.

Francya znużona wojną.

Berno. Socyalistyczna „Berner Tagwacht" otrzymała z Paryża następujące sprawozdanie o panującym tam nastroju: W coraz szerszych sferach nurtuje myśl o bezużyteczności dalszego mordowania się. Słyszy się już głosy — i to nie odosobnione — że Francya przegrała wojnę, nie militarnie wprawdzie, ale że wszelkie zwycięstwa państw koalicyjnych nie powetują ciężkich strat, jakie Francya poniosła w ludziach, pieniądzach i w mieniu.

Działalnością Amerykanów we Francyi nie wszyscy są zachwyceni. Wojska amerykańskie budują czterotorową linię kolejową z Bordeaux (według innej wersyi z St. Nazaire) na front, a pracują z energią, która ludności daje się silnie we znaki. Prowadzą kolej, nie oglądając się na nic, przez lasy, łąki i role. Nie tracą czasu na układy, lecz odrazu czynią pomiary i budują. Postępowanie takie obudziło już wielkie niezadowolenie i przyczynia się do spotęgowania tęsknoty do pokoju i do usunięcia zarówno wojsk zagranicznych, jak i samowoli wojska francuskiego. Niezadowolenie głównie z tego powodu jest takie silne, że Amerykanie oczywiście zastrzegają sobie prowadzenie tej kolei także i po wojnie.

Akcya pokojowa na Węgrzech.

Budapeszt. * Grono węgierskich polityków postanowiło zwołać publiczne zgromadzenie, aby na niem dać wyraz przekonaniu, że **obecnie nadszedł czas rozpoczęcia poważnych rokowań pokojowych** i że nota Papieża może stanowić podstawę do tych rokowań. Na czele tego ruchu stoją wysocy dostojnicy kościelni i liczni członkowie partyi konserwatywnej. Pierwsze walne zgromadzenie odbędzie się 23 b. m. w Budapeszcie. Jako mowcy wystąpią: kardynał Dr J. Csernoch, hr. J. Maylath, hr. Emil Szechenyi i chrześć. społ. poseł Dr Giesswein. Przewodnictwo na zebraniu obejmie pos. Karol Huszar. Przybędzie także na nie poseł niemiecki Erzberger. Akcya ta ma bardzo poważne podłoże ze względu na osoby, które ją prowadzą.

Odpowiedź Niemiec na notę Ojca św.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. Członkowie parlamentu i pełnomocnicy rady związkowej, tworzący wolny wydział, zebrali się wczoraj pod przewodnictwem kanclerza państwa, w jego domu na posiedzenie w celu omówienia niemieckiej odpowiedzi na notę Papieża. — W kilkugodzinnej konferencyi doprowadzono do końca rokowania i dokładnie rozważano wszystkie wyluszczone punkty widzenia.

PRZESILENIE WE FRANCYI.

Genewa. B. kor. Prezydent Poincare wezwał do siebie Painleve'go i powierzył mu utworzenie gabinetu. Painleve zastrzegł sobie odpowiedź do wieczora.

KONCESYE WOJSKOWE DLA WĘGRÓW

Budapeszt. * Minister żywnościowy Földes na zgromadzeniu wyborców w Nagybanya zapewnił, iż rząd węgierski zamierza urzeczywistnić niebawem żądania Węgrów w sprawie narodowych postulatów w organizacyi armii. Dokonane zostaną na tem polu **doniosłe przemiany.**

Dymisya gabinetu Ribota.

Znowu padł jeden z gabinetów koalicyjnych. Premier francuski Ribot wręczył dymisyę swego gabinetu prezydentowi Francyi i otrzymał od niego misyę utworzenia nowego gabinetu. Dymisya ta ma obszerną historyę, o której warto kilka słów powiedzieć. Właściwym powodem upadku gabinetu francuskiego była afera redaktora antywojennej gazety „Bonnet Rouge" Almereydy. Towarzysz jego redakcyjny Duval pojechał pewnego dnia do Szwajcaryi, gdzie miał rozmowę z bankierem Marxem i przywiózł Almereydzie czek na 100.000 fr. — Clemenceau wystąpił wtedy z zarzutem, że Almereyda stoi na usługach państw centralnych i uprawia dla nich we Francyi propagandę. Min. spraw wewn. Malvy został nazwany jego przyjacielem i rozpoczęła się bardzo ostra kampania przeciw całemu gabinetowi. Ribot chcąc za wszelką cenę utrzymać się przy władzy, postanowił poświęcić Malvyego i zmusił go do podania się do dymisyi. Ratunek ten był jednak bardzo jednostronny. Za Malvym stanęli jego koledzy socyalistyczni ministrowie Thomas i Painleve, którzy zaraz po ustąpieniu Malvyego złożyli mu demonstracyjnie wizytę. Ma się rozumieć, wobec tego nie było mowy o utrzymaniu gabinetu będącego w takim rozkładzie i Ribot musiał dymisyonować. Clemenceau, który uważał, że polityka Ribota jest za mało jasna i zdecydowanie wojenna, gwałtownymi atakami dobił gabinet.

W dodatku Almereyda został aresztowany pod zarzutem zdrady. W więzieniu nagle zmarł. Sfery rządowe utrzymują, że śmierć jego nastąpiła z osłabienia chorobą, zaś przeciwnicy rządu twierdzą na pewno, że został uduszony z polecenia władz, które w ten sposób chciały usunąć niewygodnego świadka. W każdym razie śmierć jego skomplikowała jeszcze bardziej trudne położenie Ribota.

Ustąpienie obu ministrów socyalistycznych z gabinetu stworzyło sytuacyę bardzo trudną. Min. Thomas uczynił wiele dla koalicyi. Jego misya do Rosyi przyniosła wielkie korzyści, uczynił on też wiele dla zorganizowania amunicyi we Francyi. Matematyk Painleve jako minister wojny posiadał pełne zaufanie parlamentu francuskiego. Był uważany za przedstawiciela ducha-demokratyczno-republikańskiego w armii. Ma się rozumieć, zgodnie z intencyami swej partyi, popierał on bezwzględnie prowadzenie wojny, dopóki jego partya za tem się oświadczała. Obecnie jednak sytuacya i tu zaczyna się zmieniać. Socyaliści francuscy grupujący się koło Renaudela zaczynają zawracać.

Hasło wojny aż do zwycięstwa zaczyna we Francyi słabnąć. Natomiast propaganda pokojowa zaczyna przybierać coraz szersze rozmiary tak, że Clemenceau uznał za stosowne zażądać od rządu silnego przeciwdziałania. I tu był drugi kamień, o który się gabinet Ribota potknął. Zarzucano mu mianowicie, że nie ma dość energii, aby przeciwdziałać pacyfistycznym dążeniom we Francyi.

Dymisya gabinetu w chwili, gdy Izba nie pracuje i gdy nie może wypowiedzieć się co do przyszłego składu gabinetu, daje wiele do myślenia. Wobec tego, że Ribot powtórnie otrzymał misyę utworzenia gabinetu, robi to wrażenie, jakgdyby Ribot chciał postawić parlament wobec dokonanego faktu i chciał uniknąć dyskusyi na temat jego składu. Dnia 18 b. m. zbiera się parlament francuski. O ile do tego czasu uda się Ribotowi zestawić nowy rząd, popróbuje on drogi koncentracyi i w ten sposób podobnie, jak w r. 1914, zechce utrzymać się przy władzy.

Nowe karty — nowe komisye.

Do całego szeregu kart, bez których dziś nikt obejść się nie może, przybywają nowe karty węglowe. Mianowicie rozporządzenie ministeryalne z 1 sierpnia b. r., regulujące zużycie węgla, koksu i brykietów, wprowadza pobór tych materyałów za pośrednictwem osobnych asygnacyi dwojakiego rodzaju: kart węglowych i kart kontroli zużycia węgla. Pierwsze zastosowano do gospodarstw domowych; będą one opiewały na oznaczony okres czasu i podzielone będą na odcinki. Ilość węgla przypadająca na każdy odcinek odznaczona będzie przez starostwa, względnie przez magistraty Lwowa i Krakowa, przyczem odróżniać się będzie osobne karty na opał, osobne na oświetlenie. Otrzymają je tylko ci, którzy nie posiadają pewnego znaczyć się mającego zapasu węgla.

Każdy, kto zamierza starać się o karty węglowe, musi podać liczbę członków gospodarstwa domowego, wielkość mieszkania, rozmiary kuchni, tudzież ilość posiadanego już węgla, koksu lub brykietów.

Karty kontroli zużycia węgla będą wydawane dla ogrzewania budynków, które należą do stowarzyszeń religijnych i klasztorów, zakładów naukowych, utrzymywanych przez kraj, powiat, gminę lub publiczną korporacyę prywatnych sanatoryów, zakładów aprowizacyjnych i innych przedsiębiorstw, w końcu centralnych ogrzewalń w prywatnych budynkach. Osoby odpowiedzialne za prowadzenie odnośnego zakładu, czy też przedsiębiorstwa otrzymają powyższy rodzaj kart po zgłoszeniu zapotrzebowania i zapasów nagromadzonego już węgla.

Natomiast nie podlegają przepisom nowego rozporządzenia: państwowe władze, budynki i zakłady, państwowe szpitale, szkoły wyższe i rządowe zakłady naukowe, zakłady gazowe, wodociągowe i elektryczne, przedsiębiorstwa kolejowe i okrętowe, tudzież te przedsiębiorstwa fabryczne, którym węgle przydziela wprost ministerstwo robót publicznych.

Polityczne władze krajowe otrzymały upoważnienie do powołania komisyi węglowych w siedzibie każdego starostwa, tudzież głównej komisyi, w siedzibie Namiestnictwa, celem uregulowania pokrycia zapotrzebowania węgla. Członków komisyi powołuje dotycząca władza powiatowa lub krajowa z pośród handlarzy węgla i reprezentantów gmin, Izb handlowych i przemysłowych.

AAGE KOHL.

Wschodzące słońce śmierci.

(Dokończenie).

Porucznik Guji patrzył uporczywie na lewe kolano, gładząc je ręką, jakby chciał z niego coś zetrzeć.

— Nie wiem — odpowiedział niechętnie — nie mogę przecież przypuszczać...

Zamilkł z ustami w pół rozchylonemi i błyszczącem okiem, a por. Hinto zrozumiał, że i on wie, ale nie ma odwagi wypowiedzieć. Wszyscy oficerowie patrzyli na siebie pełni przerażenia. Chwilami szeptali do siebie. Nieprzerwanie wzrok mieli utkwiony w małym szańcu wroga. Czterdzieści armat waliło znowu przeciw okopom. Przez lornetkę widać było, jak granaty orały ziemię. Wielkie, czarne jej masy padały na rosyjski okop. Żywej duszy nie było widać. Nagle ogień umilkł. W tej samej chwili okop zaroił się żołnierzami. Armaty uderzyły znowu. Był to manewr, aby wywabić obrońców i wybić ich, zniszczyć.

Rosyanie pochowali się pospiesznie, ale Noku spostrzegł, że na dwudziestu może miejscach pozostały czarne kreski lub punkty, tam — gdzie granaty trafiły.

Jeszcze raz umilkła artylerya, ale Rosyanie wysłali teraz tylko jednego człowieka, aby popatrzył na pole; podstęp się nie udał.

Coraz bardziej wzmagał się huragan ognia. Czarne punkty zostały porwane, rzucone wysoko w górę lub przywalone ziemią. Generał opuścił lornetkę i spojrzał na pole, rozdeptane i rozbite. Ale oficerowie patrzyli uporczywie w szaniec, jakby czekając, pełni trwogi, na coś, co się miało stać; a to czekanie było tak pełne przerażenia, że nie mogli oczu oderwać od okopu.

Spojrzenia generała szły spokojnie wokoło, obliczając dokładnie, co się stać miało.

Kilkaset metrów przed nimi po obu stronach ukazał się wązki pas, który się szybko poruszał. Byli to tyralierzy. Za nimi szły rezerwy kompanii w podwójnym szeregu, jak szerokie, krótkie kloce. W środku maszerowały rezerwy batalionów.

Nagle por. Guji drżącą ręką wskazał przed siebie, głos jego był jakby zmęczony:

— Ochotnicy idą!

Generał i oficerowie posunęli się instynktownie dwadzieścia kroków naprzód do załomu, gdzie raz po raz waliły rosyjskie granaty.

Podnieśli się w strzemionach i wyciągnęli szyje, aby lepiej widzieć. Między dwoma grupami drzew ukazali się ochotnicy. Biegli równym krokiem. Zdaleka wyglądali jak wielka gąsienica.

Wśród oficerów zerwał się krótki okrzyk...

— Oni nie mają karabinów! — szepnął por. Hinto, a twarz mu spopielała, wiedział teraz, że dobrze odgadł ten straszny plan.

Żaden oficer mu nie odpowiedział. Patrzyli wszyscy na biegnących, jakby to szło o ich własne życie. Oczy rozszerzyły się się im, usta drżały nerwowo, a wargi nagle pobielały. Wszyscy uporczywie wpatrywali się w ten oddział, którego połowa biegła bez broni. A na czele pędził kapitan Noku z podniesioną szablą, która grała w słońcu.

Przebiegli i zniknęli. Nie można ich było dalej obserwować. Generał Noku siedział wyprostowany w siodle, a wzrok jego spokojnie przechodził od tyralierki do rezerw.

— Oni naprawdę nie mieli broni — rzucił nagle mały por. Guji — i to jest jego jedyny syn.

Artylerya umilkła. Armaty wyglądały jak olbrzymie szare potwory, które gotowe do skoku, czekają tylko na odpowiedni moment, aby swe stalowe zęby zagłębić w ciało wroga.

Ochotnicy ukazali się znowu. Dopadli już rampy. Najpierw biegł jeden mały punkt. Wszyscy wiedzieli, że to jest Noku, dwudziestotrzechletni kapitan. Jedyny syn generała, jego jedyne dziecko. A zanim pędziła pierwsza linia czterdziestu ludzi. Biegli szybko, bez broni. Za nimi znowu szereg, i znowu, czwarty, piąty; każdy z czterdziestu żołnierzy.

Pięćdziesiąt kroków za ostatnim szeregiem nadbiegała linia tyralierska, ostatnich dwustu ochotników siedmnastego pułku. Jakby burza przeleciała między oficerami na wzgórku. Postacie ich poruszały się gwałtownie. Ręce, które kurczowo trzymały lornetki, drżały i wgniatały je w oczy. Por. Guji, który liczył zaledwie ośmnaście lat, z jękiem opadł na szyję konia. Ręce jego poruszyły się kilkakrotnie, lornetka upadła na murawę. Twarz zaświeciła białością, a ramiona zwisły bezwładnie.

Kapitan Noku dobiegł już na dziesięć kroków do zasieku. Na okopie nie pokazał się jeszcze żaden Rosyanin. Przez lornetki mogli widzieć, jak kapitan rozpędził się, zwrócił głowę ku swym ludziom, jeszcze sekunda i skoczył; moment zawisł w powietrzu nad drutami kolczastymi. Podniósł ręce w górę i całym rozmachem ciała runął na ostrza.

Jęk przebiegł przez sztab. Jakgdyby te setki ostrz wbijały się w ich ciała.

Pułkownik Aroko wrzasnął jak zwierz i z dolnej wargi wytrysnął mu strumień krwi. Przygryzł ją, nie wiedząc o tem. Por. Hinto odwrócił głowę, zrobiło mu się słabo.

A tam przy zasieku drucianym za kapitanem dopadł pierwszy szereg. Wszyscy skoczyli. Ciała ich, jak kreseczki, zawisły w powietrzu i padły potem całą długością na ostrza. Już dobiegł drugi szereg. Stanęli na ciałach swych kolegów skoczyli znowu i padli, zakrywając żywem pokryciem dalszą część drutów. Trzeci, czwarty, piąty szereg nadbiegał, a w minucie cała szerokość zasieku zasłana była ruchomą szarą masą, jakby dywanem.

Ale teraz ożył szaniec. Nagle ze wszystkich luf bryznęła rzeka stali na te drgające ciała. Jeszcze przez sekundę kotłowało się na drutach, jakby tych czterystu ludzi stanowiło jedną wieloramienną istotę, która tam konała, skłuta, szarpana, tratowana, w niewypowiedzianej bolesnej męce.

Jeszcze jedna salwa Rosyan, a potem cisza. Martwota. Przecież... jakiś człowiek podniósł się połową ciała, poruszał rękoma i padł znowu. Długo drżał jego krzyk w powietrzu tu na wzgórzu, gdzie stał sztab.

Ale w tej chwili zdało się generałowi, że nad strasznym zasiekiem i szańcem roztoczyła się olbrzymia chorągiew o purpurowem słońcu.

Nadbiegła tyralierka. Z okrzykiem rzuciła się naprzód. Wbijając buty w krwawe ciała kolegów darli się naprzód ku sztandarowi, który powiewał nad zdobytym szańcem.

Lornetka wysunęła się z rąk generała. To wielkie czerwone wschodzące słońce ślepiło go tam na górze. Wokoło ust wykwitł mu jednak spokojny silny uśmiech, szaniec był zdobyty! Japonia zwyciężyła!

Gminy są powołane do współdziałania przy wykonaniu tego rozporządzenia; do nich zwłaszcza należy uregulowanie rozdziału węgla w obrębie gminy, rejonowanie handlarzy węgla i odbiorców i regulowanie rozwożenia węgla itd.

Rozporządzenie, którego krótką treść podajemy, jest tzw. ramowem, czyli ogólnem; szczegółowe przepisy w granicach tego rozporządzenia zostaną niebawem ogłoszone.

Karty na obuwie.

„Zeit“ w obszernym artykule zapowiada wprowadzenie jeszcze jednej karty, mianowicie na buty. Przy tej sposobności atakuje pismo bardzo ostro ministeryum finansów, które rzekomo z obawy o stan waluty nie pozwoliło dotychczas na sprowadzanie butów z Szwajcaryi. Przemysłowcy austryaccy zamówili w Szwajcaryi za 5 mil. franków bucików najlepszych gatunków. Niestety — nie otrzymali pozwolenia na przywóz i musieli po długiem oczekiwaniu oddać cały transport swym kolegom z Niemiec. Za trzy miliony franków już do Niemiec butów przewieziono.

Tymczasem w Austryi brak obuwia coraz dotkliwiej daje się we znaki. Zwłaszcza bardzo źle stoi sprawa zaopatrzenia w obuwie ludności ubogiej. Aby chociaż w części sytuacyę uratować uwolniło ministeryum wojny od zajęcia skórę, przeznaczoną na wyrób obuwia t. zw. ludowego. Jednak ilości przeznaczone do przeróbki wystarczą zaledwie na pokrycie szóstej części zapotrzebowania.

Sprzedaż tego obuwia ludowego odbywać się będzie, jak prawdopodobnie wogóle sprzedaż obuwia, za kartami. Rząd przygotowuje już szereg zarządzeń celem sprawiedliwego rozdziału wyrobionego kontyngentu obuwia. Ogłoszenia odnośnych rozporządzeń nastąpi z końcem września. Zasady, wprowadzające karty na buty, obejmują następujące punkty. Sprzedaż butów podzielona została na cztery grupy. Pierwszą grupę stanowią buty z jednolitą podeszwą drewnianą dla najuboższych. Sprzedawać się je będzie w sklepach stojących pod kontrolą rządu bez kart. Drugą grupę stanowią buty z podeszwami skórzanemi, zrobione z materyału dostarczonego przez min. wojny. Buty te wolno będzie sprzedawać w sklepach za kartą po cenach przepisanych przez władzę, ale tylko tym, którzy udowodnią, że zawód ich nie pozwala na noszenie podeszew drewnianych.

Trzecia grupa obejmuje buty z podeszwami drewnianemi, będące w wolnym handlu, jako reszta dotychczasowych zapasów prywatnych.

Czwartą grupę stanowią buty lepsze, znajdujące się w wolnym handlu, całe ze skóry. Wolno je będzie nabywać za kartą, ale tylko w takim razie, jeśli się udowodni konieczną ich potrzebę, albo, za jedną nową parę da dwie pary takich butów, które nadawałyby się jeszcze do naprawy. **Te stare buty będą naprawiane w rządowych warsztatach i sprzedawane potem warstwom ubogim.**

W ten sposób po części przynajmniej zaradzić chce rząd brakowi obuwia dla najuboższych. Stan średni wobec wzrastającego braku skóry na wierzchy najprędzej zostanie dotknięty zupełnym brakiem obuwia, a wszelkie karty nic nie pomogą, gdy się za nie nic nie dostanie.

W Krakowie brak obuwia daje się już dotkliwie odczuwać. Obecnie z rozpoczęciem roku szkolnego zabrakło prawie zupełnie obuwia dla dzieci w wieku lat 10 do 15, a także grubsze obuwie damskie należy do rzadkości. Za każdą parą trzeba odbywać pielgrzymki po sklepach, a często dostaje się po długiem szukaniu tylko towar najgorszego gatunku. Obuwie na obstalunek kosztuje dzisiaj olbrzymie sumy, nie wchodzące zupełnie w ramy budżetu przeciętnego śmiertelnika.

Zdaniem pism wiedeńskich bodaj częściowo da się sytuacya uratować dowozem ze Szwajcaryi; rząd jednak dotychczas usilnie temu się sprzeciwia.

Socyaliści włoscy przeciw wojnie.

Berlin. Z Lugano donoszą do „Berliner Tageblattu“: „Corriere della sera“ podaje do wiadomości, że partya socyalistyczna wydała mnóstwo rewolucyjnych odezw przeciw rządowi i państwu. W odezwach tych wzywa się robotników i chłopów włoskich, aby poszli za przykładem rosyjskim.

Podobną propagandę szerzy także duchowieństwo. Nic więc dziwnego, że zapał do wojny narodowej zmniejsza się, albowiem w żadnym kraju nie ścierpianoby takiej agitacyi przeciw wojnie, jak się to dzieje we Włoszech.

Z powodu braku benzyny został zabroniony we Włoszech prywatny ruch automobilowy.

Historyczny park słynnego zamku rodziny Este wycięto na opał.

Nowa partya polityczna na Węgrzech.

Budapeszt. * „Az Est“ donosi, że premier węgierski Wekerle nosi się z myślą założenia nowej partyi politycznej na Węgrzech, której celem byłoby zapewnienie gospodarczej i finansowej organizacyi kraju. Skoro tylko sejm załatwi przedłożenie o reformie wyborczej, Wekerle przystąpi do rekonstrukcyi swego gabinetu. W sprawie nowej partyi prowadził już premier rokowania z szeregiem wybitnych polityków i przedłożył im program tejże, z tem nadmienieniem, że obejmie ona wszystkie dziedziny życia gospodarczego państwa, a w swych podstawowych zasadach **dąży do podniesienia kierunku społecznego i demokratycznego.** — Między innymi Wekerle zwrócił się z przedstawieniem nowego programu partyjnego do hr. Karolyiego.

PODRÓŻ KRÓLA WŁOSK. DO ANGLII.

Paryż. B. kor. „Journal“ donosi, że król włoski po ukończeniu podróży do Francyi uda się do Anglii.

Walki na zachodzie.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat francuski z 8 b. m.: W Szampanii wtargnęły nasze oddziały do rowów niemieckich na wschód od drogi St. Hilaire — St. Souplet, zniszczyły wiele ziemianek i zabrały sporo materyału wojennego, jakoteż 20 jeńców, w tem 3 oficerów. Na prawym brzegu Mozy zaatakowały nasze wojska, przedpołudniem, nieprzyjacielskie pozycye w odcinku lasu Fosses i lasu Caurieres, na froncie mającym 2 i pół klm. długości. Pomimo zaciętego oporu powiodły się nasze przedsięwzięcia w zupełności. Rozszerzyliśmy pozycye na północ od lasu Fosses, zdobyliśmy całkiem las Chaume i wzięliśmy grzbiet wzgórz, panujących nad lasem Caurieres. Liczba wziętych jeńców przekracza 500, w czem było 15 oficerów. Na lewym brzegu Mozy toczyła się dość ożywiona walka działowa, poza tem była wszędzie czynność obu artyleryi słaba.

KONFERENCYA ŻYWNOŚCIOWA.

Wiedeń. B. kor. Konferencya przedstawicieli konsumentów, handlu i rolnictwa w kwestyach żywnościowych została dziś w imieniu prezydenta ministrów zamknięta przez ministra Hoefera. Minister zapowiedział, że podczas obrad rady żywnościowej, które niebawem mają się odbyć, rząd zajmie merytoryczne stanowisko wobec poszczególnych jeszcze spornych kwestyi.

KONTROLA CENTRALI WOJENNYCH.

Wiedeń. B. kor. Komisya Izby panów do spraw gospodarki wojennej przyjęła zaproszenie komisyi Izby posłów do uczestnictwa w osobnej komisyi, wybranej w celu badania czynności organizacyi na polu gospodarki wojennej.

MARSZAŁEK KRAJ. DO METROPOLITY SZEPTYCKIEGO.

Kraków. B. Kor. Marszałek krajowy ekse. Niezabitowski wystosował do eksc. ks. metropolity hr. Szeptyckiego następującą depeszę do Lwowa:

Witam Waszą Ekscelencyę imieniem kraju w naszej drogiej stolicy i składam hołd trudom i cierpieniom, poniesionym w ofierze dla Wiary i Kościoła. Ofiara ta płynąca ze stałości przekonań, z umiłowania zasad, stanowiących podwaliny Kościoła katolickiego, nie pójdzie na marne. Mam nadzieję, znajdzie ona pełne zrozumienie w szerokich masach nie tylko owieczek powierzonych pieczy Waszej Arcybiskupiej Mości, ale także w tym narodzie, w którym myśl Unii powstała i który dla Niej tak wiele ofiar ponieść umiał.

Muczennykowy za Uniu cześć i chwała!

Marszałek Niezabitowski.

KRONIKA.

Z miasta.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Wybór nowego rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, w miejsce ś. p. Maryana Smoluchowskiego, odroczony został do czasu ukończenia wpisów na nowy rok szkolny. Wpisy rozpoczną się 23 b. m. i potrwają do 8 października. Rozpoczęcie nowego roku szkolnego nastąpi koło 10 października.

POMOC DLA NIEZAMOŻNEJ LUDNOŚCI. Biura okręgowe rozdawnictwa kart chlebowych rozpoczęły już wydawanie legitymacyj, na podstawie których komisye dzielnicowe przyznają bony zniżkowe do kuchni wojennych, względnie na zakupno mięsa, jaj i chleba. Podobnie komisye podjęły już swoje czynności. We wszystkich biurach pannje ożywiony ruch. Liczba zgłaszających się po legitymacye jest znaczna. Realizacya bonów rozpocznie się: na chleb jutro, we środę, na mięso we czwartek, na jaja w piątek, bonów do kuchni wojennych w niedzielę b. m. Liczba osób chcących korzystać z akcyi zapomogowej, będzie się zapewne stale pomnażać.

„DZIECKO W SZTUCE“. Otrzymaliśmy następujące pismo: Urządzona w krakowskim Pałacu Sztuki wystawa „Dziecko w sztuce“, mimo najtrudniejszych warunków, w których przyszła do skutku, wydała wynik bardzo zadowalniający. Pod względem materyalnym zasiliła pokaźnie cele, na które dochód z niej był przeznaczony, pod względem znaczenia kulturalnego zaświadczyła chlubnie, że u nas i w ciężkiej dobie wojennej czar sztuki zdoła na chwilę rozjaśnić ponurą pomrokę groźnej rzeczywistości, że jej zjawiska i zagadnienia mogą i wtedy obudzić zajęcie, a nowy pomysł, sięgając do skarbnicy przeszłości i posiłkując się dorobkiem chwili bieżącej, może przynieść wiele szlachetnego zadowolenia, podniety i pouczenia.

Osiągnięcie tych celów, lubo w niedostatecznej mierze, mogło się powieść jedynie dzięki wielkiej życzliwości i ofiarności artystów, miłośników sztuki i posiadaczy cennych jej zabytków i okazów, którzy nie zawahali się przed rozłąką z niejedną drogą im ozdobą ich zbiorów i mieszkań, czasem nawet stłumić musieli niejaką troskę o jej los w podróży, byle naszą wystawę wzbogacić i uświetnić.

Komitet spełnia najmilszą powinność, składając za to wszystkim wyraz najżywszej, głęboko odczutej wdzięczności.

Prezes: Ignacy Dembowski.

STATYSTYKA UBEZPIECZEŃ OD OGNIA. Dla celów statystyczno-administracyjnych magistrat zarządza w Krakowie spis nieruchomości i ruchomości ubezpieczonych od ognia. W tym celu w dniach 12 i 13 września b. r. właściciele domów, względnie ich zastępcy zgłoszą się w biurach okręgowych dla rozdawnictwa kart chlebowych po odbiór odnośnych formularzy dla siebie i lokatorów. Arkusze te mają być bez zwłoki wypełnione sumiennie i dokładnie przez głowy gospodarstw domowych według stanu z dnia 31 sierpnia b. r. Właściciele domów są obowiązani dopilnować, by wszyscy mieszkańcy domu doręczone im przez nich formularze wypełnili dokładnie i prawdziwie; formularze te należy następnie zebrać i po wypełnieniu arkusza zbiorowego oddać w dniach 14 i 15 b. m. do biur okręgowych dla rozdawnictwa kart chlebowych. Ci, którym wypełnienie formularzy, mimo umieszczonego na nich pouczenia, sprawia trudności, mogą się zwrócić po wyjaśnienie do biur kart chlebowych w godzinach urzędowych od 8 do 2 popoł. Wiadomości podane w arkuszach spisowych będą w razie potrzeby lub wątpliwości sprawdzane przez organa magistratu. Za nieprawdziwość podanych dat ponoszą odpowiedzialność zarówno głowy gospodarstw domowych, jak i właściciele domów.

NIEPOTRZEBNE UTRUDNIANIE. Piszą nam z miasta: Dyrekcya kolei elektrycznej miejsk. wydawała nauczycielom, względnie nauczycielkom bilety miesięczne po zniżonej cenie na podstawie wykazu nadesłanego jej przez dyrekcyę zakładów naukowych. Obecnie nauczycielstwo musi podania swe zaopatrywać potwierdzeniem ze strony Stowarzyszenia lub też Ogniska. Powoduje to stratę czasu i znaczną mitręgę, a utrudnia wielce całą manipulacyę. Czyżby Eksc. Leo, którego pomawiają o zaprowadzenie tych utrudnień nie zechciał wglądnąć w tę sprawę? Czas nauczycielstwa drogi, a i obuwie w czasie wojennym nie potaniało!

SĄDOWA SPÓŁKA SPOŻYWCZA. Rada nadzorcza Spółki wybrała na posiedzeniu w dniu 2 b. m. odbytem, prezesem radcę dworu prez. sądu krajowego karnego Panka, wicepr. radcę sądowego Dra Schwarcenberg-Czernego. W skład dyrekcyi wchodzą radcy sądu: Wielgus jako przewodniczący, Dr Markiewicz jako zastępca, nadto radca Szymeczek, dyr. kancelaryi Wanicki i prowadzący księgi gruntowe Rosenblüth. Sklep i lokal Spółki mieści się w gmachu sądu krajowego cywilnego w Krakowie, ul. Grodzka l. 52, wejście przez ulicę Senacką. Lokal i sklep otwarty zostaje dnia 12 b. m. o godz. 4 popoł. Tamże przyjmuje się zgłoszenia członków o węgiel, drzewo i ziemniaki. Godziny urzędowe od 4 do $5^1/_2$ popoł., z wyjątkiem niedziel i świąt.

PRZYDZIAŁ NAFTY. Zarząd miasta otrzymał nareszcie przydział nafty na bieżący miesiąc. W najbliższych dniach magistrat przywrócić ma karty kontroli zużycia nafty, na podstawie których publiczność będzie mogła naftę nabywać w wyznaczonych sklepach okręgowych. Jaka ilość nafty będzie przyznana na jedno gospodarstwo domowe tygodniowo — na razie jeszcze niewiadomo. Magistrat powinien dołożyć starań, by ludność jak najprędzej mogła otrzymać regularny przydział nafty.

Z KRAK. KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH komunikują: Pierwsze powakacyjne posiedzenie wydziału krakowskiego Koła Tow. naucz. szkół wyższych odbędzie się we środę 12 b. m. w seminaryum slawistycznem II p. (Collegium Novum) o godz. 7 i pół wiecz. pod przew. prof. Uniw. Jagiell. Ign. Chrzanowskiego. Ze względu na szereg zawodowych kwestyj, uprasza prezydyum Koła o przybycie wszystkich członków wydziału i przewodniczących poszczególnych sekcyj. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

ZEBRANIE KS. KS. KATECHETÓW — sekcya szkół ludowych — odbędzie się we środę 12 b. m. o godz. 6 przy ul. Karmelickiej l. 41. Uprasza się o łaskawe przybycie wszystkich ks. ks. katechetów szkół ludowych. Na porządku dziennym „Plany nauki religii dla szkół wydziałowych (ref. ks. Caputa), oraz program pracy na rok bieżący.

Z SALI SĄDOWEJ. W sądzie kraj. karnym pod przewod. radcy Dra Augusta Olszewskiego rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw Stanisławowi Kieciowi, handlarzowi z Podgórza i 10 wspólnikom, oskarżonym o uprawianie handlu łańcuchowego i lichwę żywnościową. Wszyscy oskarżeni w celach spekulacyjnych nabywali kawę, herbatę, cykoryę, mydło i inne artykuły codziennego zapotrzebowania. Rozprawę odroczono w celu przesłuchania nowych świadków.

Z Polski i ze świata.

ZNISZCZONE ZABYTKI SZTUKI W GALICYI WSCHODNIEJ. Konserwator krajowy Dr Tadeusz Szydłowski objechał już kilka powiatów Galicyi wschodniej dotkniętych ostatnimi wypadkami wojennymi, celem skonstatowania szkód wyrządzonych w dziedzinie zabytków sztuki. Zniszczenie jest w tej dziedzinie jak i w innych bardzo znaczne. Przedewszystkiem wymienić należy ruinę kościoła OO. Franciszkanów w Świętym Stanisławie pod Haliczem. Jest to najstarszy zabytek architektury w Galicyi wschodniej, wzniesiony w początkach XIII w. jako cerkiew w stylu romańskim, przerobiony został później na kościół łaciński. Obecnie spłonęły dachy, runęła część sklepienia; cenny portal romański jest prawie zupełnie zniszczony. W okolicy Halicza ucierpiał bardzo okazały barokowy kościół OO. Karmelitów trzewicz. w Bołszowcach. Wywołany przez pociski pożar zniszczył dach i całe urządzenie wewnętrzne, mury znacznie są nadwerężone, część fasady głównej zburzona. W Stanisławowie jedynie kościół ormiański z XVIII w. nieznacznie został uszkodzony. Natomiast w okolicy Stanisławowa spłonęło kilka starych drewnianych cerkwi np. w Krechowicach, Drehomirczanach, w Bohorodczanach uszkodzone są dwie cerkiewki w Lachowcu. Kościół OO. Dominikanów w Bohorodczanach, budowla z XVIII w. jest prawie zupełną ruiną. Natomiast ocalały kościoły w Horodence i Buczaczu, gdzie również nieuszkodzony jest ratusz, cenny zabytek sztuki architektury świeckiej z epoki rokokowej. W Brzeżanach kościół łaciński prawie nieuszkodzony, cerkiew ma znaczny wyłom w głównej kopule, ale najdotkliwszą szkodę stanowi zniszczenie zamku Sieniawskich. Jedno ze skrzydeł zamku, które miało najwięcej architektonicznej wartości uległo w znacznej części zburzeniu; spłonęły dachy jednej z baszt i przyległych innego skrzydła zamku. Zamek znajduje się w stanie rozpaczliwego zaniedbania i ruiny. Ucierpiała także kaplica zamkowa, pociski uszkodziły jej dachy i fronton fasady wejściowej, sklepienie nad dawnym chórem muzycznym, przyczem zniszczona jest część malowideł na tem sklepieniu się znajdujących. W okolicy Brzeżan uszkodzony został jeszcze w r. 1915 kościół w Buszczu interesujący przykład kościoła warownego z dawnych wieków. Konserwator dr. Tadeusz Szydłowski rozpocznie w najbliższym czasie objazd dalszych powiatów i podejmie akcyę w kierunku przeprowadzenia najpilniejszych robót ochronnych przy uszkodzonych budowlach zabytkowych. W celu przygotowania planów i kosztorysów towarzyszył dr. Szydłowskiemu architekt Wiesław Grzymalski.

Dla uzupełnienia zebranego materyału uprasza Urząd konserwatorski o nadsyłanie wszelkich danych o szkodach w dziedzinie sztuki pod adresem: C. k. krajowy Urząd konserwatorski w Krakowie ul. Łobzowska 4 II. p.

Z POBYTU MINISTRÓW W GALICYI podają jeszcze dzienniki lwowskie następujące szczegóły: Ministrowie odbyli całą podróż w automobilach, stwierdzając wszędzie zastraszające wyniszczenie kraju i zupełną ruinę wielkiej własności. We wszystkich miejscowościach zgłaszały się liczne deputacye, przedkładając swoje petycye. Zwiedzili oni Przemyślany, Rohatyn, Brzeżany, Niżniów, stąd min. Homan wyjechał do Halicza, min. dla Galicyi Twardowski do Kałusza. W Stanisławowie zjechali się znowu, celem wspólnego zwiedzenia Bohorodczan, Nadwórnej, Kołomyi. W trzecim dniu objazdu udali się do Horodenki przez Zastawne, Kocmań do Czerniowiec. W czwartym dniu zwiedzili Zaleszczyki, Tłuste, Jazłowiec, Buczacz. Ostatniego dnia Trembowlę, Tarnopol i przez Jezierne, Zborów, Złoczów wrócili do Lwowa. Po 5-dniowej podróży w piątek udali się do Wiednia, wobec czego konferencya w sprawie odbudowy, która miała się odbyć w Krakowie, została odłożona.

ZJAZD MIAST POLSKICH. Jak już donieśliśmy, w dniach 8 i 9 b. m. obradował w Lublinie zjazd delegatów miast z okupacyi austro-węgierskiej. Na zjazd przybyło koło 100 delegatów; obrady zjazdu rozpoczęły się po uroczystem nabożeństwie, odprawionem przez administratora dyecezyi, ks. prałata Kwieka. Na otwarcie zjazdu przybyli liczni przedstawiciele władz okupacyjnych na czele z jenerał-gubernatorem hr. Szeptyckim i szefem cywilnym Dr Madeyskim. Po przemówieniu prez. Rojowskiego zabrał głos jenerał-gub. hr. Szeptycki i w krótkich, lecz gorących słowach, nawołując zebranych do zrzeszenia się, solidarności, zgody, życzył programowi ich pracy pełnego powodzenia i tego, aby zrzeszone miasta polskie odegrały w historyi Polski tę rolę, którą przeznaczył im wielki budowniczy polski — król Kazimierz Wielki.

Do prezydyum powołano: na przewodniczącego honorowego p. Adolfa Suligowskiego z Warszawy, zaś na przewodniczących czynnych pp.: Bolesława Nowickiego z Piotrkowa, Romana Święcickiego z Janowa, Dr Szymona Klarnera z Bełżyc, Kazimierza Skórewicza z Warszawy. Pierwszy referat wygłosił Cz. Szczepański, który dał historyczny rys i stan obecny polskich miast i miasteczek. Dr S. Klarner z Bełżyc mówił o hygienie miast. Korzystając z dokumentów z przed kilkuset lat. udowodnił Dr Klarner, że w przeszłości za czasów rządów polskich hygiena miast znacznie stała wyżej, niż obecnie i że należy czem prędzej zrzucić z nich naleciałości, obce polskiemu charakterowi narodowemu, a wyróżniające się w niechlujstwie i brudzie.

Po referacie tym, w imieniu sekcyi sanitarnej m. Lublina, zwrócił się do zebranych z gorącym apelem Dr Jasiński, aby Rady miejskie korzystały ze swoich praw i pilnowały przestrzegania przepisów budowlanych. Na tem zakończono pierwsze posiedzenie zjazdu.

Z MIECHOWA otrzymaliśmy następujące pismo: W dniu 26 sierpnia w Miechowie odbyła się fantowa loterya na rzecz schroniska dla biednych chłopców i miejscowej ochrony. Dzięki pięknej pogodzie zabawa udała się znakomicie; po zamknięciu rachunków czysty dochód wyniósł 7059 kor. 97 hal. Że dochód jest tak pokaźny zawdzięczamy głównie temu, że zabawa odbyła się w ogrodzie pod gołem niebem. W pierwszym rzędzie przeto należy się serdeczne podziękowanie pułkownikowi p. Franciszkowi Peeveaux, komendantowi miechowskiego powiatu, który na ten cel udzielił ogrodu, należącego obecnie do c. k. komendy i z całą życzliwością odniół się do tej sprawy. Okoliczni ziemianie przyczynili się też w znacznej mierze do uświetnienia całej zabawy, nadsyłając licznie fanty, wśród których znaczna ilość żywego inwentarza była największą atrakcyą loteryi. Niemałą też zasługę położyła i miejscowa inteligencya, która czynnym swym udziałem wiele dopomogła. Serdeczne więc „Bóg zapłać“ dla wszystkich tą drogą przesyła Komitet.

ZJAZD KOBIET POLSKICH. W sobotę odbył się w Warszawie zjazd t. zw. „postępowych“ kobiet polskich zwołany pod hasłem „uobywatelenia kobiety w niepodległej Polsce“. Zjazd — jak donoszą pisma warszawskie — był dość liczny. Wygłoszono kilkanaście referatów, streszczających się w żądaniu pełnego równouprawnienia kobiety we wszystkich dziedzinach życia.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Aleksandra hr. Skarbkowa.

W Krynicy zmarła 5. września b. r. w 78 roku życia Aleksandra z Okęckich hr. Skarbkowa. Urodzona w Krobowie w Król. Polsk. z ojca Józefa oficera wojsk polskich i Anny z Iwanickich, zaślubiła młodo Henryka hr. Skarbka, zakładając szczęśliwe ognisko rodzinne, które wkrótce zaznaczyła się w okolicy duchem prawdziwie obywatelskiem, dbałością o dolę włościan, miłosierdziem dla biednych i szczerą życzliwością sąsiedzką, jednającą małżeństwu przyjaźń ludzką i poważanie. Gorąca patryotka, wszczepiała miłość ojczyzny w serca dzieci, których wychowaniu oddała się gorliwie, a w r. 1863 dała dowody niepowszedniego męstwa i poświęcenia. Skoro hr. Henryk Skarbek powołany przez Wydział krajowy, objął obowiązki kuratora fundacyi dronowyskiej, śp. Aleksandra podążywszy za mężem do Lwowa, otworzyła tam w apartamentach gmachu skarbkowskiego dom z charakterem iście staropolskiej gościnności, gromadzący licznych przyjaciół, między tymi niejedną wybitną osobistość ze świata artystycznego. Później po odnowieniu w roku 1893. śp. hr. Henrykowa Skarbkowa w szczuplejszych ramach wytwornego pałacyku z ogrodem przy ul. Chrzanowskiej, już mniej liczne grono bliższych witała zawsze pogodnem obliczem i serdecznem ujmującem słowem, a i tu zebraniom dodawał uroku niezwykły talent muzykalny córki hr. Pelagii, a nieraz też obecność innych wybitnych artystów. Zapędzona zawieruchą wojenną na pewien czas do Wiednia, osiadła w końcu w Krynicy, gdzie po długiej ciężkiej niemocy zakończyła życie, zostawiając wszystkim, którzy kiedykolwiek zbliżyli się do tej czcigodnej postaci, niezatarte wspomnienie prawdziwie polskiej pani, nie codziennego pokroju, łączącej z cichemi, skromnemi cnotami i hartem duszy, niepospolitą dobroć charakteru, wierność w przyjaźni i słodycz obejścia. Zgon jej osierocił pięcioro dzieci, Fryderyka, następcę ojca w kuratoryi, żonatego z Różą z Czyżewskich, bardzo czynną na polu filantropii we Lwowie. Aleksandra, posła i prezesa Rady powiatowej rudeckiej, ożenionego z Felicyą ze Szczepańskich, I voto hr. Andrzejową Fredrową, Maryę za Zdzisławem Czosnowskim z Podola, Zofię za Zdzisławem Okęckim, konsulem austro-węgierskim i Pelagię niezamężną, znaną z niepospolitych zdolności wokalnych, które zajaśniały na estradach i w salonach stolic europejskich, jak niemniej z działalności pedagogicznej w dziedzinie nauki śpiewu, tudzież z głośnych zasług humanitarnych i samarytańskich, zwłaszcza w smutnym okresie inwazyi rosyjskiej we Lwowie.

Nadesłane.

†

MARYA DRZYGIEWICZOWA

wdowa po ś. p. Radcy sądu kraj. w Skawinie,

przeżywszy lat 61, po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzona Świętymi Sakramentami, zasnęła w Panu dn. 4 września 1917 r. w Skawinie.

Pogrzeb odbył się dnia 6-go września b. r. o czem w nieutulonym żalu pozostałe córki, synowa, zięciowie i wnuczęta zawiadamiają.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.